

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 marca 2019 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym – Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Gerke

Protokolant : p. o. staż. K. P.

przy udziale Prokuratora Prok. Okręg. Michała Wyszyńskiego

po rozpoznaniu w dniu 14 marca 2019 r.

sprawy **P. W.**,

oskarżonego z art. 177§1 k.k.,

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Szamotułach z dnia 6 czerwca 2018 r., sygn. akt II K 1124/17,

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 270,- zł tytułem kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

SSO Piotr Gerke

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 6 czerwca 2018 r., sygn. akt II K 1124/17, Sąd Rejonowy w Szamotułach uznał **P. W.** za winnego tego, że w dniu 16 czerwca 2017 r. w miejscowości M., droga K-92 km 151,3 pow. (...) woj. wlkp. na skrzyżowaniu z drogą nr (...), kierując samochodem osobowym marki R. (...) o nr rej. (...) nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, powodując nieumyślnie wypadek drogowy w ten sposób, że jadąc z kierunku miejscowości G. w kierunku miejscowości K. na oznakowanym skrzyżowaniu nie zastosował się do znaku pionowego B-20, wjechał na skrzyżowanie i doprowadził do zderzenia z jadącym prawidłowo z kierunku miejscowości P. w kierunku P., drogą z pierwszeństwem przejazdu, pojazdem marki K. C. o nr rej. (...), gdzie w wyniku zderzenia pokrzywdzony C. K. doznał obrażeń w postaci podejrzenia złamania zęba obrotnika (2 kręgu szyjnego) wymagającego unieruchomienia w kołnierzu szyjnym przez 4 tygodnie, które to obrażenia stanowią naruszenie czynności narządów jego ciała na czas dłuższy aniżeli 7 dni w rozumieniu art. 157§1 k.k. – tj. przestępstwa z art. 177§1 k.k. i za to na podstawie art. 177§1 k.k. w zw. z art. 37a k.k. wymierzył oskarżonemu karę grzywny w liczbie 250 stawek dziennych po 10,- zł, a także obciążył go kosztami sądowymi (k. 141).

Apelację od tego wyroku wywiódł oskarżony, zarzucając naruszenie art. 410 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 5§2 k.p.k. oraz stronnictwo sądu i domagając się zmiany wydanego orzeczenia poprzez uniewinnienie (k. 173-176).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżonego okazała się bezzasadna.

Na wstępie podkreślić trzeba, iż Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, gromadząc kompletny materiał dowodowy pozwalający na wypowiedzenie się w kwestii winy i sprawstwa oskarżonego. Apelacja obronna nie zawiera żadnych godnych uwagi zarzutów co do zupełności tego materiału – w szczególności bezzasadne są uwagi P. W. co do prawidłowości zabezpieczenia dowodów na miejscu zdarzenia przez Policję. Podkreślić w związku z tym trzeba, iż na miejscu policjanci wykonali wszystkie niezbędne czynności dla ustalenia okoliczności zdarzenia, dokonując także oględzin pojazdów biorących udział w zdarzeniu i oględziny te, utrwalone przecież stosownymi protokołami, w połączeniu z oświadczeniami uczestników zdarzenia nie dawały jakichkolwiek podstaw do dalszych badań technicznych pojazdów – żaden z kierujących nie powoływał się przecież na miejscu na jakąkolwiek niesprawność w swoim pojeździe jako możliwą przyczynę zdarzenia drogowego, a i ustalony w wyniku oględzin stan pojazdów nie dawał powodów do wnioskowania o możliwej ich usterce jako przyczynie wypadku. Teza apelacji o nieprawidłowym zabezpieczeniu dowodów przez Policję nie ma więc jakiegokolwiek oparcia ani w przepisach, ani w okolicznościach sprawy.

Dalej zauważyć wypada, iż żadna ze stron nie sformułowała skutecznie wniosku o powołanie dalszych świadków w sprawie, Sąd Rejonowy trafnie też nie znalazł podstaw, by czynić takie poszukiwania z urzędu. Oskarżony w najmniejszym nawet stopniu nie uprawdopodobnił, że jakikolwiek inny świadek poza dotychczas przesłuchanymi mógłby mieć wiarygodną wiedzę o istotnych okolicznościach wypadku, która pozwoliłaby inaczej spojrzeć na kwestię odpowiedzialności P. W., tak więc jego uwagi w tym zakresie zawarte w apelacji nie dają żadnych powodów do wnioskowania, że takie dalsze poszukiwania kolejnego świadka czy świadków są konieczne do prawidłowego wyrokowania – tym bardziej, iż wszelkie wątpliwości w tej sprawie wbrew zarzutom apelacji rozstrzygnięto na korzyść oskarżonego, o czym będzie jeszcze mowa.

Kończąc ocenę sposobu procedowania Sądu Rejonowego, podkreślić trzeba, iż Sąd Okręgowy nie znajduje także żadnych podstaw do przyjęcia, iż sprawę rozpoznał sędzia, który nie był bezstronny. Abstrahując już od tego, że oskarżony nie złożył skutecznie wniosku o wyłączenie sędziego w czasie postępowania rozpoznawczego w I instancji, zaś zapis protokołów rozpraw nie potwierdza, jakoby sędzia miał rzeczywiście powiedzieć świadkowi – policjantowi, że go dobrze zna, to oskarżony zdaje się nie rozumieć właściwie pojęcia bezstronności. Bezstronność to dyrektywa sprawiedliwości, w myśl której decyzja sędziego podejmowana jest na podstawie obiektywnych kryteriów, a nie uprzedzeń bądź upodobań sędziego czy oddziaływań innych osób. Tak pojęta bezstronność dotyczy stron procesu oraz przedmiotu sprawy i nie została ona w żaden sposób naruszona w niniejszej sprawie. To natomiast, że sędzia może kojarzyć świadka będącego policjantem i w związku z tym nie żąda jego wylegitymowania, nie jest żadnym dowodem stronniczości – po pierwsze, nie dotyczy strony postępowania (policjant jest świadkiem i nie jest zainteresowany określonym rozstrzygnięciem sprawy), a po drugie, z faktu znajomości sędziów, prokuratorów czy policjantów, nie do uniknięcia zwłaszcza w mniejszych społecznościach, nie można wysnuć żadnych wniosków co do tego, że sędzia nie będzie w stanie ocenić zeznań danego świadka obiektywnie tylko dlatego, że z racji wykonywanego zawodu miał z nim już do czynienia choćby przy okazji innych postępowań.

Uzyskany w wyniku prawidłowo przeprowadzonego postępowania kompletny materiał dowodowy został prawidłowo oceniony przez Sąd Rejonowy, a apelujący, ograniczający się do powielania własnej wersji zdarzenia, nie zdołał tej oceny podważyć nawet w najmniejszym stopniu.

Odnosząc się szerzej do tej kwestii, trzeba dla porządku wyjaśnić, że przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównego całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.), stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.). Akcentuje to szereg orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych (por. wyrok SN z 3 września 1998 r. sygn. V KKN 104/98 - Prokuratura i Prawo 1999, Nr 2, poz. 6; a także wyrok S.A. w Łodzi z 20 marca 2002 r. sygn. II AKa 49/02 - Prokuratura i Prawo 2004, Nr 6, poz. 29).

W niniejszej sprawie oskarżony nie wykazał, by w procesie wnioskowania Sądu o wartości poszczególnych dowodów doszło do jakichkolwiek uchybień w tym zakresie, ograniczając się do przeciwstawiania im swoich twierdzeń. Taka postawa, sprowadzająca się do gołosłownej polemiki z ustaleniami Sądu Rejonowego, nie może być uznana za skuteczne podniesienie zarzutu obrazy art. 7 czy 410 k.p.k.

Podkreślić trzeba, iż Sąd Rejonowy bardzo wnikliwie ocenił materiał osobowy w tej sprawie, zarówno wyjaśnienia oskarżonego (w szczególności co do rzekomego kierunkowskazu używanego przez kierującego drugim pojazdem), jak i zeznania świadków i oskarżony nie zdołał wykazać jakichkolwiek usterek w tej ocenie.

Żadnych zastrzeżeń nie budzi też zasadność oceny przydatności opinii biegłego w dziedzinie rekonstrukcji wypadków drogowych. Opinia ta wbrew uwagom apelującego nie zawierała żadnych sprzeczności – biegły obecny na rozprawie sam wskazał na zmiany w zakresie materiału osobowego sprawy przydatnego do sporządzenia opinii, jakie zaszły od chwili wydania opinii pierwotnej, wskazując, iż wymagają one przeanalizowania i to następnie uczynił w opinii uzupełniającej, która nie została skutecznie zakwestionowana przez żadną ze stron. W szczególności podkreślić tu trzeba, iż nie jest takim kwestionowaniem załączanie danych z instrukcji pojazdu przez oskarżonego czy informacji, które zasięgał prywatnie oskarżony u innego biegłego. Wyjaśnić trzeba, iż biegły oblicza prędkości i drogi hamowania w konkretnych warunkach ruchu ustalonych na potrzeby danej sprawy, a nie w laboratoriach, gdzie przeprowadzane są badania pojazdów na potrzeby uzyskania stosownych dopuszczeń do ruchu, które w ogóle nie uwzględniają warunków na danej konkretnej drodze czy choćby tak fundamentalnej kwestii, jak czas reakcji kierowcy czy inne parametry realnie istniejące w ruchu drogowym – trywializując, dane o drodze hamowania zawarte w instrukcji obsługi pojazdu są równie miarodajne, jak np. dane o zużyciu paliwa przez pojazd – każdy kierujący doskonale przecież wie, jak bardzo nierealne jest uzyskanie w normalnym ruchu pojazdu zużycia paliwa choćby zbliżonego do deklarowanego przez jego producenta.

W oparciu o te dowody Sąd Rejonowy w pełni prawidłowo ustalił, iż to oskarżony jest wyłącznie odpowiedzialny za powstanie stanu zagrożenia na drodze.

Podkreślić w szczególności trzeba, iż choć Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, iż samochód K. C. wbrew twierdzeniom oskarżonego wcale nie sygnalizował zamiaru skrętu, to biegły A. w pisemnej opinii z 24 maja 2018 r. bardzo słusznie wskazał, że **nawet gdyby przyjąć, iż ta sygnalizacja miała miejsce, to i tak nie zwalniałoby to oskarżonego od odpowiedzialności**. Jak trafnie podkreślił biegły, włączenie kierunkowskazu jest jedynie sygnalizowaniem zamiaru skrętu, jednak wjeżdżanie przez oskarżonego na skrzyżowanie, gdy pojazd K. poruszał się w sposób jednoznacznie wskazujący (z uwagi na tor jazdy i prędkość), że w istocie nie zamierza skręcić, było i tak nieprawidłowe. Nawet więc w najbardziej korzystnym dla oskarżonego wariacie – do którego przyjęcia nie było jednak żadnych podstaw – i tak poniósłby on taką samą odpowiedzialność.

Zauważyć tu należy, iż oskarżony całkowicie błędnie interpretuje tu wyrażoną w art. 4 Prawa o ruchu drogowym zasadę ograniczonego zaufania. Zgodnie z nią „uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze mają prawo liczyć, że inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisów ruchu drogowego, chyba że okoliczności wskazują na możliwość odmiennego ich zachowania” – i tak właśnie było w niniejszej sprawie, gdzie tor ruchu samochodu K. i jego znaczna prędkość wykluczały, by faktycznie zamierzał on gdziekolwiek skręcać. Oskarżony nie miał więc żadnych powodów, by wnioskować, że może przejechać bezpiecznie przed tym autem; nie tylko, jak ustalił to Sąd Rejonowy, nie mógł widzieć żadnego kierunkowskazu, ale przede wszystkim nie miał jakichkolwiek podstaw do wnioskowania, że kierujący K. rzeczywiście zamierza skręcić, bowiem ani tor jazdy tego pojazdu, ani jego prędkość w ogóle na to nie wskazywały.

Reasumując tę część rozważań, odpowiedzialność oskarżonego za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym w świetle prawidłowych ustaleń Sądu Rejonowego nie może budzić żadnych wątpliwości.

Brak też jakichkolwiek powodów, by kwestionować zasadność zakwalifikowania tego zdarzenia jako wypadku, a nie kolizji. Co do stanu zdrowia pokrzywdzonego zgromadzono kompletną dokumentację medyczną, a jej oceny dokonał biegły medyk sądowy, dr med. J. K., który jest specjalistą w dziedzinie medycyny sądowej i biegłym sądowym. Z

opinii tej, stanowiącej k. 40 akt, jednoznacznie wynika, że ustalone obrażenia pokrzywdzonego stanowią naruszenie czynności narządów ciała na czas dłuższy aniżeli 7 dni w rozumieniu art. 157§1 k.k. Opinia ta jest jasna i stanowcza, żadna ze stron w toku przewodu sądowego jej nie kwestionowała, zatem Sąd Rejonowy w pełni słusznie uznał ją za przydatną. Wyjaśnić jedynie trzeba, iż dla oceny obrażeń pokrzywdzonego z punktu widzenia prawa karnego nie ma absolutnie żadnego znaczenia okoliczność, w jaki sposób faktycznie był leczony.

Kończąc tę część rozważań, zaznaczyć także trzeba, iż nie ma żadnych podstaw, by przyjąć, iż Sąd Rejonowy w jakikolwiek sposób uchybił zasadzie wyrażonej w art. 5§2 k.p.k. Jak wskazuje się w judykaturze, „nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k., podnosząc **wątpliwości strony** co do treści ustaleń faktycznych lub co do sposobu interpretacji prawa. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo, nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie **sąd** rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku zatem, gdy pewne ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, czy też np. dania wiary lub odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k., lub też przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.”-postanowienie SN z dnia 13 maja 2002 r., sygn. akt V KKN 90/01, LEX nr 53913.

W niniejszej sprawie jedyne wątpliwości Sądu Rejonowego dotyczyły tego, czy oskarżony zatrzymał się przed wjazdem na skrzyżowanie i wątpliwości te Sąd rozstrzygnął na korzyść oskarżonego, nie przywiązując wagi do samego faktu zatrzymania, a jedynie do kwestii nieustąpienia pierwszeństwa. Innych wątpliwości Sąd Rejonowy nie powziął, a to, że zgłasza je oskarżony, nie jest skutecznym postawieniem zarzutu z art. 5§2 k.p.k.

Odnosząc się następnie do wyrażonych w uzasadnieniu apelacji oskarżonego zastrzeżeń co do wysokości orzeczonej wobec niego kary, Sąd Okręgowy chce przypomnieć, że **zarzut rażącej niewspółmierności** kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, gdy „kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy - gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985, nr 7-8, poz. 60). Niewspółmierność zachodzi zatem wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzonych za przypisane przestępstwo, nie odzwierciedla należycie stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (wyrok SN z dnia 30 listopada 1990 r., Wr 363/90, OSNKW 1991, nr 7-9, poz. 39). Nie chodzi przy tym o każdą ewentualną różnicę co do jej wymiaru, ale o „różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - "rażąco" niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować” (wyrok SN z dnia 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, LEX nr 20739). Chodzi natomiast o „znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną)” (zob. wyrok SN z dnia 22 października 2007 r., SNO 75/07, LEX nr 569073) czy jeszcze inaczej taką, której dysproporcja jest wyraźna, bijąca w oczy czy oślepiająca (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 28 maja 2010 r., II AKa 82/10, LEX nr 621421).

W realiach niniejszej sprawy w związku z tym stwierdzić wypada, iż przestępstwo przypisane oskarżonemu zagrożone jest wyłącznie karą pozbawienia wolności. Sąd Rejonowy uznał jednak, że taka kara byłaby zbyt surowa i skorzystał z możliwości określonej w art. 37a k.k., wymierzając zamiast kary pozbawienia wolności – najłagodniejszą rodzajowo karę grzywny. Przy określeniu wysokości tej kary odwołał się do dyrektyw jej wymiaru z art. 53 k.k. i apelacja nie zawiera w tym zakresie żadnych zarzutów, zaś jeśli chodzi o wysokość stawki dziennej, to została ona ustalona na kwotę minimalną, tak więc nie może ona być już dalej złagodzona przez Sąd Odwoławczy przy uwzględnieniu okoliczności podnoszonych przez oskarżonego w apelacji, które zresztą były już znane Sądowi I instancji.

Podkreślić zarazem trzeba, iż oskarżony popełnił poważne przestępstwo, stwarzając zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym – nie tylko to zmaterializowane w postaci konkretnych obrażeń u C. K., ale i to dla pozostałych osób podróżujących samochodem K. C. (H. W. doznała obrażeń ciała, które jednak nie zostały zakwalifikowane jako naruszające czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni). Względy zarówno na społeczne oddziaływanie kary, jak i indywidualnoprzewencyjne nie pozwalają zatem na jakiegokolwiek dalsze łagodzenie odpowiedzialności P. W., bowiem ani on, ani nikt z członków społeczeństwa nie może odczuć, że sprawców uciążliwych społecznie zdarzeń drogowych nie spotyka żadna realna dolegliwość. Sąd Okręgowy jest oczywiście świadomy tego, że aktualna sytuacja materialna oskarżonego nie jest dobra, jednak w postępowaniu wykonawczym można te okoliczności uwzględnić (np. w sposób wskazany w art. 49 k.k.w.).

Mając to wszystko na uwadze, Sąd Okręgowy uznał, iż zasadnie przypisano oskarżonemu przestępstwo z art. 177§1 k.k., zaś orzeczona za ten występki kara nie razi surowością. Z tych względów oraz wobec braku usterek z art. 439 k.p.k. i art. 440 k.p.k., podlegających uwzględnieniu z urzędu, **zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.**

O **kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze** orzeczono na podstawie art. 636§1 k.p.k. oraz art. 1, art. 3 ust. 1 i art. 8 ustawy o opłatach w sprawach karnych. Zasądzone koszty obejmują ryczałt za doręczenia w wysokości 20,- zł oraz opłatę w kwocie 250,- zł.

SSO Piotr Gerke